

Dzięki bogatej konfrontacji narosłej już bibliografii przedmiotu Leszkowi Barszczowi udało się przedstawić działalność Krzyckiego we wszystkich możliwych polach jego zainteresowań. Wyrazy uznania należą się za trafny dobór ilustracji, dotyczących nie tylko przebudowy Wawelu, ale i choćby fragmenty jego utworów. Pewną słabością pracy jest brak choćby w przypisach własnych tłumaczeń niektórych zamieszczonych cytatów, co współczesnemu czytelnikowi utrudnia zrozumienie tekstu.

Omawiana książka, jak już wspomniano, ma w dużej mierze charakter polemiki z badaczami negatywnie oceniającymi działalność Krzyckiego, z krytycznymi poglądami dotyczącymi niektórych jego utworów, z zarzutami o prywatę, cynizm i złośliwość, chciwość i mściwość. Czytelnik może mieć wrażenie, że autor za bardzo przyjmuje panegiryczny ton i przesadza w usprawiedliwianiu swojego bohatera. L. Barszcz nie krytykuje faktu, iż Krzycki nie interesował się zbytnio diecezją gnieźnieńską, chciał bowiem przez pewien czas zatrzymać dla siebie biskupstwo płockie, wszedł w konflikt ze swoim następcą w Płocku Janem Chojeńskim, a nawet w ostatniej fazie sporu polecił zabrać z diecezji płockiej cały ruchomy majątek: zboże oraz inwentarz. Autor tłumaczy go, że „w jego zachowaniu dostrzeże się więcej rozpaczy artysty, którego ukochane dzieło nie mogło być skończone, niż rzeczywistej chciwości czy mściwości” (s. 178) co odnosi jako usprawiedliwienie do rozbudowy katedry w Płocku. Barszcz odpiesza też zarzut o symonię. Gorliwe wspieranie rodziny przedstawia jako sposób odwzajemnienia za to, co najbliżsi zrobili dla niego – zwłaszcza przyrodni brat Mikołaj Krzycki i wuj Piotr Tomicki. Autor kwituje to po prostu stwierdzeniem, że „oddał dobro, którego doświadczył w dzieciństwie”. Tłumaczy też lojalność wobec Bony, świadomością tego, ile jej zawdzięczał, nie krytykując królowej, której wizerunek w literaturze jest raczej negatywny. Wreszcie opisując kontakty Krzyckiego z Filipem Melanchtonem, usprawiedliwia go, iż nie zauważał w nim heretyka, a tłumacząc to przez pryzmat chrześcijańskiego humanizmu. Czy brakowało w tym względzie obiektywizmu autora, czy też uległ bezgranicznemu czarowi Bohatera, nie chciałabym się wypowiadać.

Pomijając ostatnie uwagi, trzeba przyznać, że książka Leszka Barszcza jest pozycją pożyteczną a nawet potrzebną, bowiem przybliży nieznaną dotąd możliwości i perspektywy badawcze. Jest nowym spojrzeniem na życie i szeroką działalność Andrzeja Krzyckiego, a także polemiką z licznymi błędnymi sądami o nim. Syntetyzuje wiedzę o postaci prymasa, wzbogacając ją o wiele nowych analiz i faktów oraz interpretacji jego twórczości.

AGNIESZKA OSIADACZ

Rec. G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec – arcybiskup i mąż stanu (ok. 1363-1436)*, Kraków 1996, ss. 294.

Postać arcybiskupa Wojciecha herbu Jastrzębiec posiada już kilka opracowań o różnym ciężarze gatunkowym i wartości badawczej. Każda z dotychczasowych prac, niewątpliwie ważnych, prezentowała własny punkt autorskich zainteresowań w odniesieniu do Arcybiskupa, inny aspekt jego aktywności duszpasterskiej, dyplomatycznej lub kulturowej. Próby przybliżenia jego działalności pozostawiały pewien niedosyt, nosiły na sobie piętno jednostronnego krytycyzmu lub zbędnej apologii, tym bardziej, że poza różnorodnymi dokumentami publikowanymi zachował się niemały zasób źródeł archiwalnych dotąd niewykorzystanych. Brakowało pełnej monografii, która ujęłaby całość kształt działalności Jastrzębca i zamknęła polemikę z funkcjonującym w wielu opracowaniach błędnym stereotypem biskupa-zdrajcy, heretyka i kunktatora.

Nowe spojrzenie na postać abpa Jastrzębca odnajdujemy w książce *Wojciech herbu Jastrzębiec – arcybiskup i mąż stanu (ok. 1362-1436)*. Autorka książki, dr Grażyna Lichończak-Nurek jest absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego, stypendystką Fundacji Lanckorońskich (1985), Konfederacji Szwajcarskiej (1986/7) oraz stypendystką Fundacji PAX CHRISTI (1988) w Wiedniu. Pracuje w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa (od roku 2005 na stanowisku Kuratora Muzeum). Specjalizuje się w historii średniowiecza i działalności Bractw Kurkowych, poświęciła ich tematyce blisko sto publikacji. Zajmuje się organizacją wystaw muzealnych, ma ich na swoim koncie ponad 30, w tym wystawę jubileuszową „Kraków – europejskie miasto prawa magdeburskiego 1257-1791” w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa (5 VI – 19 XI 2007). Jest wiceprezesem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa i członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział Kraków. Praca poświęcona

Wojciechowi Jastrzębcowi jest jej rozprawą doktorską, przygotowaną pod kierunkiem prof. dr hab. Jerzego Wyrozumskiego.

Autorka podjęła się niełatwego zadania, biorąc pod uwagę obfitość i rozproszenie materiałów źródłowych, które aczkolwiek były już wykorzystywane w badaniach, niemniej weryfikacja ich w świetle wielu pokrewnych zagadnień pozwoliła jej spojrzeć inaczej na bohatera omawianej pracy. Tak też Autorka zestawiając dawne opinie, wyciąga nowe wnioski – słusznie wytykając ich błędy i niejasności. Nie waha się wyrazić przy tym własnej opinii, popartej wnikliwą analizą źródeł.

Wynikiem tych badań jest przedstawienie niezaprzeczalnych zasług i jeśli tak można powiedzieć – wielkości Jastrzębca, wywodzącego się ze średniozamożnej rodziny, niemniej utalentowanego i jak się wydaje wykształconego, zasłużonego w służbie królewskiej, na tronie arcybiskupa gnieźnieńskiego, pełnego doświadczenia, szacunku i zaufania, tym samym włączonego do grona najwybitniejszych hierarchów Kościoła w Polsce oraz dostojników mających wpływ na wewnętrzną i zagraniczną politykę Królestwa Polskiego.

Wojciech Jastrzębiec doskonale wcielał się w każdą rolę: kościelnego hierarchy i polityka – m.in. sprawdził się jako negocjator w sporze z Krzyżakami. Pod tym względem autorka przekonała czytelnika, że Jastrzębiec był człowiekiem nietuzinkowym, co zaznaczyła zresztą w podtytule pracy, wykazując jednocześnie, że jako mąż stanu był znakomitym politykiem i patriotą, wzorem godnym naśladowania, dbającym o interesy polityczne państwa i narodu. Doceniany przez króla Władysława Jagiełłę, traktowany jak przyjaciel i powiernik, był przez niego dopuszczany do najważniejszych państwowych funkcji i politycznych projektów, które wdrażał w życie podczas różnych poselstw dyplomatycznych.

Autorka z najwyższym uznaniem rozpisuje się o Jastrzębcu, pomniejszając i tuszując ekstremalne oceny historyków jemu nieprzychylnych. Odcina się m.in. od ostrej opinii ks. Jana Korytkowskiego, który przedstawił Jastrzębca jako chciwego i chytrego intryganta, inicjatora haniebnego „zamachu stanu” przeciw poczciwemu biskupowi krakowskiemu Wyszowi, by zająć jego miejsce (J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 100 aż do roku 1821*, t. 2, Poznań 1888, s. 76-146). Powstrzymuje się od komentowania stawianych przeciw Jastrzębcowi oskarżeń o nepotyzm albo interesowną skromność przed królem w celu wyłudzenia większych godności i majątkości. Grażyna Lichończak-Nurek broni

Jastrzębca przed zarzutem, że był winny usunięcia klauzuli rozejmu z Krzyżakami, wymagającej ich zgody na arbitraż Zygmunta Luksemburczyka do 13 VII 1420 r., co rzekomo przyczyniło się do niekorzystnego dla Polski wyroku. Decyzję w spornej polsko-krzyżackiej kwestii wydano na zjeździe we Wrocławiu 6 I 1420 r. Luksemburczyk potwierdził warunki pokoju toruńskiego i prusko-mazowiecką granicę z 1343 r. Oburzony takim arbitrażem Władysław Jagiełło zwołał do Łęczycy Zjazd Generalny, na którym odrzucono wyrok wrocławski i rozpatrzono sprawę posłów reprezentujących Polskę po przegranej rozprawie przed sądem cesarskim (m.in. Jastrzębca). O sędzię w Łęczycy Lichończak-Nurek pisze *Nadarzała się wyjątkowa okazja, by usunąć nie lubianego a potężnego dostojnika* (s. 81) – to chyba jedyny fragment książki, w którym autorka odstępuje na chwilę od budowy pomnika Jastrzębcowi, by pokazać, że nie był on tak bardzo popularny, jakim go do tej pory przedstawiała. Wspomina przy tej okazji, że kilka lat wcześniej próbowano dokonać zamachu na jego życie, ale dla podtrzymania swojej wyidealizowanej wizji Jastrzębca pomija fakt, że okolicznością zamachu był konflikt z Piotrem Wyszem, a próbę morderstwa podjęli krewni pokrzywdzonego biskupa.

Sprawy kraju abpowi Jastrzębcowi były bliskie na tyle, że kurczowo trzymał się stolicy biskupstwa krakowskiego, nie chciał być jako prymas zepchnięty na polityczny margines. Grażyna Lichończak-Nurek udowadnia, że choć przeważnie funkcja prymasa odsuwała niechcianych dostojników od kluczowej polityki, Jastrzębiec zostając prymasem zachował swoją dotychczasową aktywność, po pierwsze – bo chciał, po drugie – bo cieszył się autorytetem i pozostawał osobistym doradcą monarchy. Uraża tu do rangi bohatera, który mimo ataku opozycji i propagandy, konsekwentnie realizował swoje zadania, służąc dobru państwa.

Autorka nie zapomina podkreślać jego zasług dla Kościoła, zwłaszcza tych będących wynikiem ogromnej troski o rozwój duszpasterstwa jako przeciwwagi dla szerzącej się propagandy husyckiej. W miarę możliwości tłumi głos Długosza o podejrzliwej bierności wobec rozwoju nastrojów prohusyckich na ziemiach polskich. Uwypukla podwójne działania Jastrzębca: jako polityk nie stronił od kontaktów, dysput, aliansu z Czechami, o ile były korzystne dla Polski. Z drugiej strony dbał, aby błędne nauki Husa nie rozprzestrzeniały się wśród polskiego społeczeństwa. Autorka docenia ten dualizm, charakteryzując Jastrzębca jako człowieka dialogu, ponieważ *nie zasklepia się w dogmatycznym myśleniu* (s. 62), waży raczej, ewentualne korzyści

z każdej decyzji, zarówno politycznej jak i duszpasterskiej. Nie ustosunkowuje się do dokonanych przez ks. Korytkowskiego porównań Jastrzębca z Oleśnickim, na tle których ten drugi staje się wzorem gorliwego duchownego, który dba o czystość wiary katolickiej i kształtuje kręgosłup moralny Jagiełły.

Zatem, mimo starań autorki, biografia jest niepełna, pomija wiele ciekawych i ważnych epizodów chociażby z kościelnej działalności Wojciecha Jastrzębca, a uwzględnione przez nią zasługi arcybiskupa są opisane raczej drugoplanowo. Zresztą dr Lichończak-Nurek bardziej docenia go jako polityka, bo taki był główny zamiar jej publikacji.

Książkę cechuje lapidarnie sformułowana treść i ogromna drobiazgowość, w tym również i aparat krytyczny. Orientację ułatwia wpleciony w fabułę zarys polityki wewnętrznej i zagranicznej Królestwa Polskiego, ze wskazaniem w jej kontekście W. Jastrzębca. Dla zachowania porządku autorka dzieli rozwój osobowości i działalność Jastrzębca na trzy zasadnicze części (obok lat młodości i schyłku życia): jako biskupa poznańskiego – biskupa krakowskiego i kancлера królewskiego – arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa. Ponadto rozdrabnia (raczej niepotrzebnie) te poszczególne okresy kariery Jastrzębca na działalność polityczną, kościelną i gospodarczą. Jak z jednej strony ułatwia to czytelnikowi poszukiwanie konkretnych spraw, to z drugiej, gdyby zaniechała takiego podziału, uniknęłyby zbędnych powtórzeń (np. w przypadku zarysu kontekstu historycznego dla działalności politycznej i kościelnej arcybiskupa). Zaprezentowany schemat jest sztuczny, zresztą samej autorce trudno było zachować konieczną proporcję: *Podobnie było z kwestią husycką, choć tu aspekt polityczny wyraźnie zazębiał się z kwestią religijną, interesującą prymasa ex officio, która bardziej szczegółowo poruszana być powinna przy omawianiu jego działalności kościelnej, ale dla większej przejrzystości problem ten przedstawiony zostanie w całości w tym miejscu* (s. 153).

Orientację w tekście ułatwiają indeksy nazw osobowych i geograficznych. Praca zaopatrzona jest w cieszące oko kolorowe fotografie opisanych przez autorkę miejsc i przedmiotów związanych z arcybiskupem. Odwołuje się także do zabytków kultury materialnej, stanowiących pamiątkę lub dowód zaangażowania Jastrzębca, co ważne, ustala też ich historię i obecną lokalizację. Na koniec dzieli się swymi materiałami warsztatowymi, m.in. interesująco skonstruowanym przez

siebie itinerarium Jastrzębca, wykazem źródeł i opracowań wykorzystanych do omawianej pracy.

Książka jest niewątpliwie nowym spojrzeniem na osobowość Prymasa, mniej krytycznym i zacierającym nieprzychylnie mu opinii historyków. Autorka bardzo jednostronnie wyjaśnia wątpliwości z jego życiorysu, potrafi z wyrozumiałością obronić przed każdym zarzutem, ale ciekawie interpretuje polską politykę zagraniczną pierwszej połowy XV w. i pomaga zrozumieć stosunki panujące „na szczycie” ówczesnego Królestwa Polskiego. Mimo naukowego charakteru publikacji, jest ona napisana językiem lekkim i zrozumiałym dla różnego kręgu odbiorców, w związku z tym z pewnością przypadnie do gustu nawet najbardziej wybrednym pasjonatom historii.